



Opowiadania o rezydencjach polskiej szlachty na Kresach Wschodnich (Białoruś)

Dobrze pamiętam swój przyjazd do Kaliningradu (były Königsberg) w roku 1951 i swoje spacerowanie na ruinach Zamku Królewskiego – byłej rezydencji królów Prus.

W czasie tych spacerów w myślach porównywałem architekturę Zamku Królewskiego z zamkiem w mojej «Małej ojczyźnie» w Dziewiątkowiczach koło Słonima, rezydencji polskiego rodu hrabiów Ślizień. Zamek w Dziewiątkowiczach został położony w kompleksie parkowym na brzegu rzeczki Grywdy w otoczeniu stawów karpionych i sadu, a dalej za stawami i sadem rozciąga się krajobraz przyrodniczego terenu zalewowego.

Wspaniałą pałac neogotycki z wieżą i otworami okiennymi, oplecionymi bluszczem, stał się dominującym obiektem wielkiego dworu, który obejmował dziedziniec, park pejzażowy oraz urządzenia do pobierania wody.

Dziedziniec miał tradycyjny krąg, wiele klombów, wazy kamienne i marmurowe posągi Apolla, Chronosa, Bachusa, Adama i Ewy.

Centralny blok pałacu obejmował salę balową o wysokości dwóch pięter z dwoma rzędami okien, z kominkiem marmurowym, nad którym mieściła się galeria dla orkiestry.

Dalej za salą balową było muzeum starej broni oraz archiwum, w którym przechowywano przywileje królewskie, testamenty, inwentarz, korespondencję rodzinną oraz inne materiały, związane życiem i działalnością rodów Mielezko i Ślizni. W następnej sali mieściła się biblioteka, w szafach było kilka tysięcy książek, w tym rzadko spotykane starodruki, kroniki, biblia radziwiłłowska, książki

wydane w Rzymie, Antwerpii, Genewie, utwory francuskich klasyków, poezja Wergiliusza i Horacego, słowniki encyklopedie. Większość książek było w języku polskim i francuskim, ale były i w języku łańskim. Bibliotekę ozdabiał kominek oraz portret Zofii Ślizień. Piętro zamykała sala bilardowa. Lewe skrzydło pałacu miało salę mieszkalną oraz gościnną.

Szczególnie wspaniałe było prawe skrzydło pałacu, wykonane w stylu bogatej willi włoskiej, otwartego tarasem w stronę stawu parkowego. Wnętrze tego skrzydła składało się z pokoju stołowego, buduaru, małego salonu «tureckiego» oraz dwóch dużych salonów – zielonego i żółtego, w których miały przewagę zielone i żółte kolory. Na tle ciemnego parkietu wyróżniały się swoją białością kominki marmurowe i meble w stylu Ludwika Filipa. W salonie «żółtym» wisiało



płótno J. Suchodolskiego «Przeszraszone konie przed burzą». Wnętrze uzupełniały ciemny kredens oraz fortepian «Bechsteina».

Między pałacem głównym a prawym skrzydłem mieściła się oranżeria – sad zimowy, w której rosły subtropikalne i tropikalne rośliny (cytrus, drzewo figowe, chleb świętojański, wawrzyn, granat, migdałowiec), rośliny dekoracyjne (jaśmin, rozmaryn, mirt, kalina Gasnusa i inne).

W oranżerii rosło ponad 150 krzaków rozmaitych róż. Kilka roślin było z Madagaskaru i z Wysp Kanaryjskich. Oranżerii ogrzewano w piwnicach pod podłogą.

Na Wymienienie tutaj wszystkich arcydzieł i bogactw pałacu w Dziewiątkowiczach w tym opowiadaniu nie starczy miejsca. Co się stało przez ostatnie 64 lata (od 17 września 1939 roku) z rezydencją Ślizniów w Dziewiątkowiczach? Po 17 wrześniu 1939 roku umeblowanie pokoi, dekoracja, biblioteka zostały zrabowane. W roku 1943 partyzanci radzieckie spaliły pałac i całe zabudowania gospodarcze (młyn, tartak, serownię, kościół, spichrz, chlewy, stajni).

Zburzone zostały polski cmentarz i kaplice rodzinne. Na miejscu byłego sadu wybudowano dla członków kolchozu drewniane domki z drewna starych wiejskich chat i kilka domów murowanych niskiej jakości.

Cały system stawów karpionych został zniszczony, zabytkowy park wyrąbano na drewno opałowe i jego miejsce porosły dzikie krzaki i pokrzywy, a na fundamencie prawego skrzydła wybudowano

biuro kolchozu. W byłej stajni dla koni zostały umieszczone Dom Kultury oraz stołówkę dla kolchoźników.

Kolchoźnicy w Dziewiątkowiczach żyją biednie, dużo piją, w skutek czego mają słabe zdrowie i wcześniej umierają.

Takie to myśli nachodzą mnie w po tych 64 lat o pałacu w Dziewiątkowiczach koło Słonima.

Zdzisław Bernatowicz,
inżynier budowlany.

Tłumaczenie
Kl. Ławrynowicz

Redakcji „Głosu znad Pregoty”:

Zdrowych, pogodnych i spokojnych Świąt Bożego narodzenia oraz pomyslności w Nowym 2004 Roku życzy
Wioletta Sokół

W nowym roku 2004
życzymy Wam wszelkiej
pomyslności
Jerzy, Agnieszka i Marysia
Sukow

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku przesyła
Czesław Błasiak
Prezes SKO „Polonia”
w Sankt Petersburgu